

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

::

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

::

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. a wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Repertuar ŚWIĄTECZNY!

Bilety sprzedają się w kasie teatru od 11 do 12 po poł. i od 5 do 7 wiecz. w sobotę od 11 do 12 a w dzień przedst. od 10 rano przez cały dzień. Ceny miejsc zwyczaj. Progr. i szatnia bezpłatne.

W niedzielę 12 kwietnia 1914 r. O g. 8 po poł.

Pani Wołodyjowska i pan Zagłoba

Sztuka w 4 akt. ze śpiew. i tańc. H. Sienkiewicza. O godz. 8 m. 15 wieczorem.

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

W poniedziałek, 13 kwietnia 1914 r. O g. 3 po poł.

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

O godz. 8 m. 15 wiecz.

ORLE

Arcydzieło w 6-ciu aktach Rostanda.

We wtorek, 14 kwietnia 1914 r. O g. 3 po poł.

PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY

Sztuka w 13-tu obrazach Wedekinda.

O godz. 8 m. 15 wieczorem

Królewski Jedynak

Arcydzieło w 5-ciu aktach L. Rydla.

Teatr Popularny.

Konstantynowska 16.

Repertuar świąteczny.

Bilety wcześniej zamawiać można w kasie teatru.

W niedzielę, 12 kwietnia, o g. 8 po poł.

„Męczennica”

O godz. 8 m. 15 wiecz.

„Hiszpańska mucha”

W poniedziałek, 13 kwietnia, o g. 3 po poł.

„Nauczycielka”

O godz. 8 m. 15 wiecz.

„Czerwona maska”

We wtorek, 14 kwietnia, o godz. 3 po poł.

przedstawienie dla dzieci

„Kopciuszek” „Jaś i Małgosia”

O godz. 8 m. 15 wiecz.

„ZIEMIA”

BI-BĄ-BO

W Niedzielę, dnia 12-go kwietnia

przedstawienia niema.

W poniedziałek, 13 kwietnia **Benefis**

C. de Roche i Cz. Kadena

SAVOY

Teatr „SCALA”

Cegielniana 18. Telef. 15-04.

Ukraińska Trupa pod dyr. p. Hajdamaki.

W niedzielę, dnia 12-go kwietnia 2 ostatnie pożegnane przedstawienia trupy przed wyjazdem do Moskwy. W niedzielę po poł. z udziałem Koczubej-Dzbanowskiej, Szestakowskiej i Mańko „Natałka Poltawka” Opera w III aktach Kotłarskiego, na zakończenie wodewil w I akcie „Otoż tak pożniczałi” — Hajdamaki. W niedzielę wiecz. „Wychrest” w 5 aktach z chórami i tańcami Kozicz-Umańskiej na zakończenie „Divertissement” z udziałem Mańko.

TEATR MINIAUTURE

Cegielniana 34. dawniej „Urania”

Od niedzieli nowy świąteczny program operetka

„Obcym wstęp wzbroniony”

arcycieczna farsa „Siostra Kacperka”

część koncertowo-kabaretowa.

14 b. m. benefis p.p. Czartoryskiej i Lenckiej

System Tylora.

III.

System Tylora składa się z 3 pierwiastków: 1) wyszkolenia ruchów, 2) specjalnej organizacji przedsiębiorstwa i 3) akordowej płacy robotniczej.

Wyszkolenie ruchów robotnika odgrywa bezwzględnie najważniejszą rolę w nowym systemie. Poznanie pierwszego z trzech wyżej wymienionych pierwiastków osiągnął Tylor drogą systematycznych spostrzeżeń nad procesem pracy. Znalazł on sposoby, zapewniające maksymalną wydajność przy minimalnym zmęczeniu pracującego.

W celu oddzielenia ruchów pożytecznych od niepotrzebnych, „szkodliwych” — wymagane jest poznanie nie tylko fizycznych właściwości robotnika, lecz także cech jego duchowych, jak również warunków życia domowego i urzędzenia warsztatu, w którym pracę swą wykonywa.

Tylor tak opowiada o doświadczeniach swoich. Zostali wybrani robotnicy „pierwszej klasy” — silni, uczciwi, pracowici. Na czas doświadczeń wyznaczono im podwójną płacę, pod groźbą jednak niezwłocznego wydalenia, w razie gdyby kontrolujący ich inżynierowie zauważyli najdrobniejsze choćby usiłowanie oszustwa, lub chęć rozmyślnego wprowadzenia w błąd.

Każdy ruch był wykonywany pod dozorem specjalistów, zaś czas, wymagany na dokonanie danego ruchu, obliczano przy pomocy najczulszego sekundomierza. Wszystkie, poboczne nawet zjawiska, mające jednak jakikolwiek związek z pracą, były skrupulatnie notowane i wnoszone do protokołów. Doświadczenia trwały długo — kilka miesięcy. Następnie, po skończeniu ich, wszystkie

protokoły oddane zostały inżynierowi-matematykowi, w celu ustanowienia w przeprowadzonych doświadczeniach pewnych wspólnych, regularnie powtarzających się zjawisk.

Na podstawie przeprowadzonych nad tem badań zostało stwierdzonym, że

1) pomiędzy zmęczeniem robotnika, a wykonaną przez niego pracą stały stosunek nie da się ustanowić przy żadnym z rodzajów zajęcia,

2) że przy każdym wysiłku robotnik tylko pewien procent czasu oddaje istotnej pracy. W danym wypadku robotnicy zajęci byli przenoszeniem ołowianych sztab. I, jeśli, na przykład, przenosili sztaby, ważące 92 funty angielskie, to na pracę istotną szło tylko 43% dnia roboczego, zaś pozostałe 57% na odpoczynek. Przy wadze sztab ołowianych zmniejszonej do połowy (46 funt. angl.) na pracę istotną, bezpośrednią, szło już 58% dnia roboczego, a na odpoczynek tylko 42 procent, i

3) że każdy rodzaj pracy wymaga odpowiedniego, specjalnego doboru ludzi.

O ile idzie o wyżej wymienioną pracę przenoszenia sztab ołowianych, Tylor, z właściwą mu brutalną prostotą, a nawet z cynizmem stwierdza, że robotnik używany do tego rodzaju zajęcia powinien być „tępy i flegmatyczny, jak wół. Człowiek rozwinięty umysłowo i inteligentny absolutnie do takiej pracy

się nie nadaje”. Taki robotnik — powtarza kilkakrotnie Tylor — powinien być do tego stopnia tępy, by nie zrozumiał nawet dobrze właściwego zdaczenia słów „odpoczynek racjonalny”. Zaś drugi człowiek, bardziej inteligentny i mądrzejszy, powinien wskazywać owemu „bydlęciu robotczemu” drogę, na której da się osiągnąć największą wydajność pracy jego, oraz ma mu dzielić dzień na czas, bezwzględnie poświęcony pracy, i na odpoczynek.

I Tylor opowiada wprost cuda o niebywałym zwiększaniu się produktywności odpowiednio do pracy przygotowanego robotnika. Lecz podobna metoda pracy wymaga koniecznie i przeprowadzenia drugiego pierwiastka systemu — specjalnej organizacji przedsiębiorstwa. W tej organizacji osobista inicjatywa, osobiste zdanie robotnika — już wogóle nie istnieją.

W warsztacie robotnik otrzymuje gotową instrukcję, która objaśnia go, jak, kiedy, gdzie, w jakich warunkach ma pracować, w jakich okresach czasu odpoczywać i t. p.

Za plecami każdego robotnika — według planu Tylora — powinien stać specjalny instruktor, którego obowiązki są raczej charakteru pedagogicznego: w razie potrzeby ma on udzielić wskazówek robotnikowi. Tylor wlicza dziewięć aż wskazówek, niezbędnych dla takiego dobrego majstra. Są nimi: rozum, wykształcenie fachowe, praktyka, energia, takt, spryt, uczciwość, zdrowy rozsądek, zdrowie. I sam przyznaje przytem, że trudno jest już znaleźć człowieka z pięciu takimi zaletami, zaś z 7, 8, 9 wprost — niemożliwe! Tylko na tej drodze — sądzi Tylor — stworzoną być może mądra koope-

racja pracy robotniczej i administracji przedsiębiorstwa. Zarówno robotnicy, jak i administracja będą znać tylko swe obowiązki, zaś dzięki temu uda się zdobyć maksimum produktywności.

I taki system, według mniemania zwolenników jego, może być nazywanym istotnie naukowym, gdyż usuwa z dziedziny pracy fabrycznej wszelką inicjatywę osobistą i stawia ją na gruncie obiektywnych doświadczeń. I jednocześnie prowadzenie przedsiębiorstwa przestaje być niejako sprawą „gabinetową”, stając się obiektem oceny i rozważań społecznych.

Wreszcie, zastosowanie „organizacji naukowej”, według zdania inżynierów amerykańskich, jest w stanie podnieść dochodowość przedsiębiorstwa z 20—30 proc. aż do 80—90 procent.

W istocie, wynalezienie ruchów najbardziej celowych dla zamierzonego celu odegrać może dużą rolę w dążeniu do uzyskania najbardziej logicznej, najbardziej racjonalnej, t. zw. najbardziej produkcyjnej pracy. Niesystematyczność i ospałość pracy współczesnej wpływa całkowicie z tych niemożliwych wprost warunków, w jakich się ta praca odbywa dzisiaj.

Praca logiczna, wytworna, doskonała, o jakiej tyle mówi system Tylora, opierać się może jedynie na dużej kulturze, dużym wykształceniu fachowym robotnika i na małym dniu roboczym. Marzenie o niej w innych warunkach — jest wprost absurdem. Gdy zamienić ona może robotnika albo w martwy automat, wykonywujący mechanicznie instrukcje zwierzchnika fabrycznego, albo też, dzięki ogromnej intensywności i wysiłkowi, doprowadzić musi organizm robotnika w krótkim bardzo czasie do zupełnego wyczerpania.

Praca dokładna i doskonała może być tylko dziełem robotnika inteligentnego, świadomego tego, co czyni, dobrze wynagrodzonego, zdrowego i silnego, jednym słowem — robotnika twórcy. Przy braku tych

w warunków, nie można się spodziewać, by robotnik dał pracę bezwzględną i pełną. Techniczne udoskonalenia Tylora nie dają mu bowiem żadnych korzyści ekonomicznych. A stanie się to tem jasniejszym, gdy zastanowimy się nad następnym wymogiem Tylora, nad systemem płacy akordowej.

Marceli Sachs.

Z nad porobów Dniepru.

(Koresp. własna „Nowej Gaz. Łódz.”)

IV

Zburzoną fortecę odbudowano i wzmocniono wkrótce, lecz po pamiętnej klęsce pod Korsunem i Zółtymi Wodami w r. 1618 powtórnie przez Chmielnickiego była zdobytą. Twierdza Kudak stanowiła na dalekiej wysunięty posterunek Polski w Zaporozżu. W r. 1913 na pozostałym najwyższym szczytu postawiono obelisk na pamiątkę zdobycia twierdzy przez Chmielnickiego w r. 1618. Dziś jeszcze w tak zwanych Starych Kajdankach znajdują mnóstwo mniej cenny pamiątek na miejscu, gdzie była twierdza.

Po nad Samarą były olbrzymie lasy, część których pozostało dotychczas. Lasy te dostarczały Zaporozcom materiału dla budowy staków i balalek dla wzośnięcia twierdzy Kudak. Beauplan, zwiędając tujejsze okolice w pierwszej połowie XVII wieku, wspomina o bogactwach porzeczka Samary z dołkami, o obfitości ryb, zwierzyzny, miodu wosku. Zaporozcy Samarę nazywali Świętą rzeką.

Odczuwał się tylko brak soli, którą czumaki przywozili z Krymu. Ryby wrzeto suszili, — lub przesytywali popiołem. W czasie wojen Chmielnickiego stąd szły liczne hańce, tak zwanych „leśnych hajdamaków”. Ślady polskiej kolonizacji pozostały w nazwach megił, uroczysk bardzo daleko wysuniętych w głąb Zaporozża, jak „Jackowa-Mogila”, „Mogila Marjana”, pierwszego komendanta Kudackiego — „Mogila Potockiego” miejsce grobu Stefana Potockiego, wodza bitwy u Zółtych Wód, zmarłego w niewoli kozackiej, „Wojciechowy Jar” i wiele innych.

Powiatowe miasto Noworossyjsk, w czasie wladztwa Zaporozża, nazywało się prześcisłowo osada, miasteczkiem, Samarą, Samarczukiem. Dzisiaj jeszcze okoliczni mieszkańcy jak również z dalszych stron przyjezdni czumaki, lub piesi kosiarze Noworossyjsk nazywają Samarą. Osiedłość Samary zalicza się

do najstarszych. W ukazach wydanych przez Batorego z r. 1576 wspominają o miasteczku Samarze.

Jak nazwa tak i miejscowość Samary były kilkakrotnie zmieniane, lecz zawsze znajdowało się nad rzeką Samarą przy głównym trakcie z Krymu do stolicy.

Nazwę Samara, Samarczuk często spotykamy w różnych miejscowościach Europy i Zachodniej Azji. W starożytności na Eufracie było znane miasto Suraceńskie Samara, na Afonie znajduje się strona skała Samara, gubernjalne miasto nad Wołgą Samara, w Krymie rzeczka Samarczuk. Nazwa ta była daleko rozpowszechniona u różnych narodów tatarskiego pochodzenia. Samara w tatarskim języku oznacza jarmaz wołowe, z czego widzimy, iż w czarnoziemnych obszarach tutejszych od najdawniejszych czasów zajmowali się relaktywem, a główną siłą roboczą stanowił wół w jarmazie.

Tutaj to Scytowie zajmowali się rolnictwem i hodowlą białych cesarskich koni. Niedaleko Samary znajduje się znany z historii Zaporozża Trechtemirowski klasztor nadany w drugiej połowie XVI wieku wraz z zamkiem uniwersałem Stefana Batorego Zaporozcom, jako stolica dla obrad swoich i rzędu wojskowego, oraz jako arsenał i skład wojennych zapasów, a w sąsiednim klasztorze szpital i miejsce schroniska dla okaleczonych i starych Zaporozców. Z ofiarowanego uniwersałem zamku śladu nie pozostało, klasztor był ulubionym miejscem schronienia Zaporozców, do ostatnich chwil t. j. 1775 r. szczodrze były zawsze składane ofiary i dużo Zaporozców przepędzało tutaj ostatnie chwile życia.

Klasztor Trechtemirowski często przeżywał ciężkie chwile. Nieraz był zburzony do fundamentów, lecz dzięki ofiarności i zabiegom Zaporozców, powstawał zawsze w większych i wspanialszych rozmiarach. Klasztor posiada dużo pamiątek z czasów Zaporozża: starodawne archiwum, w którym znajduje się 25 pak z małoznanyymi rękopisami, różne ikony, kafel opieczonywany ze starożytnymi rzeczami.

Porzeczka Samary długi czas stanowiła południową granicę Zaporozża i było zawsze areną krwawych walk. Tędy, jak dawniej, tak i obecnie przechodzi główny trakt czumacki z Krymu na Ukrainę, tutaj często dziki tatarzyn, popędzając nahajkami, przeprowadzał liczne tłumy skrzepowanych ruskich i polskich niewolników.

Tutaj Konaszewicz, Sahajdaczyn zwany w r. 1616 pobit tatarów, którzy powracali z wyprawy na Ukrainę i oswobodził mnóstwo ruskich i polskich niewolników. Tutaj w r. 1655 krymski Han, Mahomet, napadł ze swym czambulem tatarskim na Starszego Tamileukę, który poległ ze swymi towarzyszami. Tutaj w r. 1660 u ujścia Samary tatarzy przeprowadzili przez Dniepr licznych niewolników, w tej liczbie znanego Szere-

metiewa, lecz koszowy ataman Sirno napadł na tatarów i oswobodził mnóstwo niewolników.

(d. c. n.)

S. Sokolowski.

Z za kordonu.

— O polskość Krakowa. W niedzielę odbyło się w Krakowie walne zebranie członków T-wa spulszczania miast. Obradowano nad sprawą coraz większego zaniku polskiego charakteru Krakowa.

Architekt Małkowski występował ostro przeciwko zakupywaniu przez obcych pamiętek i domów starożytnych i domagał się energicznie obrony tych pamiątek.

— Polskie niezbezpieczeństwo. Hakatyści poruszeni rewelacjami Krysiaka i sprawą meublistą biją w wielki dzwon na trwogę. Berlińska „Staatsbürger Zig.” atakuje polskiego Sokola i związku strzeleckie, wypominając gerzko organowi austriackiego następcy tronu „Danzers Armees Zig.”, że popiera polskich strzelców; najruchliwszy antypolski dziennik berliński „Raichsbote” alarmuje Niemców i ostrzega przed zalewem Rzeszy przez Polaków, którzy docierają już do Remu, a w Berlinie mają 80-tysięczną kolonję.

Z okazji rocznicy narodzin Bismarcka rozstał „Ostmarkenverein” odezwę skierowaną przeciw Polakom: „55,000 członków Ostmarkenvereinu powinno zgłosić hydry polską, która podnosi już też w Berlinie” — oto ton tej odezwę.

— Znowu pojedynek Polaków za granicą. W poniedziałek odbył się w Paryżu pojedynek na palasze dwóch Polaków: Chwistka i Bukowskiego. Bukowski ranny jest ciężko w twarz i ma przeciętą arterję. Warunki pojedynku były ostre.

— Komisja informacyjna, istniejąca przy polskim stowarzyszeniu śluchaczy: „Jedność” na Un. Jagiell. udziela wszelkich informacji, dotyczących się stądów na uniwersytetach polskich i obcych; poleca zdobycie korepetytorki, laborantki, przepisujące ręcznie i na maszynie i t. p.

Adres: Kraków, Uniwersytet Jagielloński. Dla Komisji Informacyjnej przy „Jedności”.

Informacje handlowe.

Upadłości.

W Taszkencie zawiesił wypłaty kupiec, Cyncadza. Pasywa wynoszą z górą 1,000,000 rubli.

W Białymstoku znalazł się w trudnościach płatniczych komiwojażer i kupiec brzońty wyrobów sukienianych, trykotowych oraz kołder, Josef Dajchowski. Pasywa wynoszą 20 tysięcy rb.

Zaangażowane firmy białostockie, łódzkie, tomaszowskie i ziębkie.

CONAN DOYLE.

4)

Trujące fale.

Powieść.

Lord Roxton błysnął oczami, lecz szybko uspokoił się, wsparł plecami o ścianę i skrzyżowałszy na piersi ręce, z gorzkim uśmiechem spojrzął na profesora. Mną oładnęło niezmiernie przykre uczucie. Wspomnienia napłynęły falą. Jak w kalejdoskopie przesuwały się przed mną obrazy dawnej przyjaźni, wszystkiego cośmy wspólnie przeżyli, to, o cośmy tyle ofiar ponieśli. Czyżby to wszystko miało się zakończyć obelgami i gniewem?

I nagle — zupełnie dla siebie niespodzianie — wybuchnąłem rozpaczliwym łkaniem, którego stłumić w żaden sposób nie mogłem.

Lord Roxton zaniepokoił się bardzo. — Pan chory, drogi panie Malone? — zawołał współczująco. — Rzeczywiście, pan był już jakiś nieswój od samego początku naszej podróży.

Summerlee pokiwiał głową. — Daj mi spokój, lordzie, nie warto tracić współczucia dla tego młokosa. Jest on poprostu pijany. A propos, nazwałem pana niedawno napuszonym indykiem. Być może, iż to nie było zupełnie słusznem, ale to słowo przypominało mi o moim małym taloneku, prawda, nieco trywialnym, lecz dś zabawnym. Pan zna mnie tylko, jako poważnego uczonego, Ale czy

pan uwierzy, że niegdyś posiadałem sławę świetnego imitatora zwierzęcych głosów? Chce pan, mogę zapaść, jak kogut? Może to pana rozzerwie?

Tego już było za wiele. Sławny profesor Summerlee... piejący jak kogut!

— Nie, profesorze — odparł spokojnie lord John, — to mnie zupełnie nie rozweseli.

— A imitacja gdakania kury, która co tylko zniosła jajko?... I to mi się kiedyś wspaniale udawało. Spróbować?

— Nie, nie, apewniem pana, zbyt-czne.

Profesor jednak nie dał za wygraną, schował do kieszeni fajeczkę i całą drogę starał się jaknajlepiej imitować krzyki zwierząt i ptaków. Było to tak głośno i śmiesznie, że lzy wyschły mi natychmiast i wpadłem teraz w potworny histeryczny śmiech.

Lord Roxton, którego zachowanie się nie było również bez zarzutu, wyjął okówek, napisał na skrawku gazety: „Nieszczęsny — zwarzjował!” i dał mi do przeczytania. Ale mnie niezmiernie teraz podobały się imitowane przez poważnego zawsze profesora wrzaski szczenięcia, któremu nadepnęto na ogon.

Tymczasem lord pochylił mi się do ucha i zaczął opowiadać jakąś zaplątaną bardzo historję o bawole i radży indyjskim. Z historii tej jednak nie mogłem uchwycić ani początku, ani końca.

Teraz już byłem przekonany, że nie tylko Summerlee zwarzjował, lecz i lord John.

Zaledwie jednak profesor zaczął udawać trzęś kanarką, a lord doszedł do najciekawszego miejsca swej historii, gdy pościąg zatrzymał się na stacji, gdzie mieliśmy wysiadać.

Spotkał nas przy wyjściu Challenger. Wygląd miał niezwykle uroczy; jak in-

dyk paradował po platformie, spoglądając dumnie na przechodniów. Wielka jego głowa i wysokie czoło przez ostatnie trzy lata, zdawało się, — powiększyły się jeszcze. Jeszcze wyraźniej rzucała się w oczy jego czarna broda, a szare oczy z pod drwiących zmrużonych powiek błyskały stanowczo i rozkazująco.

Uściskał mi rękę, jakby małemu chłopcu, uśmiechnął się, a potem pomógł przewieźć nasze bagaże do oczekującego nas obszernego samochodu. Kierował autobylem ten sam odzwierny Challenger, mały łomówny i flegmatyczny Austen.

Droga wiodła wśród malowniczej okolicy, pełnej wzgórz i zagłębień. Ja usiadłem z soferem, a moi trzej przyjaciele ulokowali się na tylnym siedzeniu, klęcząc się o coś zawzięcie. Pomimo warczenia motoru do uszu moich dobiegały oderwane słowa historii o bawole, którą próbował jeszcze dokończyć lord; potem grzmiał potężny bas Challengego i ostry, stanowczy głos Summerlee’go. Najwidoczniej obaj profesorowie klócili się namiętnie.

Nagle Austen odwrócił do mnie swą oliwkowej barwy twarz i rzekł głucho:

— Znowu pokłóciliśmy się z panem Challengerem.

— Nie może być!..

Dzisiaj wszyscy mówili o sprzeczkach, kłótniach lub też klócili się. Wszystko wyglądało jak we śnie.

— To już po raz czterdziesty siódmy, — w zamyśleniu ciągnął Austen.

— Dokąd teraz pan pojedzie? — spytałem, nie wiedząc, co właściwie powie-dzieć.

— Ja nie odejdę, — odrzekł Austen.

Rozmowa zakończyła się. Po chwili jednak sofer odezwał się znowu:

— Jeżeli odejdę, to kto go będzie pielegnował? — tu skinął głową na Challen-

gera. — Kto mu będzie usługiwał?

Stanowczo i Austen był nienormalny. — Zawsze kogoś tam znajdzie, — odpowiedziałem niepewnie.

— Nikt nawet tygodnia nie wytrzyma u niego. Jeżeli ja się wyniosę, to w całym domu wszystkim będzie przewrócone do góry nogami. Mówię to panu dlatego, że jesteś pan jego przyjacielem i powinienes o tem wiedzieć. Toć on i jego żona, — to para dzieci. Pozostawić ich, to znaczy nie mieć serca. Jestem dla nich wszystkiem, a jednak pan Challenger przychodzi i robi mi uwagę.

Teraz już nie na żarty zlekłem się o los naszego samochodu, kierowanego przez warjata.

— Niktby mu tego płazem nie puścił, jak ja, — ciągnął dalej. — Jest on przecież bardzo mądrym człowiekiem, a jednak... Wie pan co on dzisiaj zrobił?

— No...

— Ugryzł w nagę gospodynię, — rzekł ciszej jakimś chrapliwym głosem.

— Ugryzł?..

— Tak, sir, na własne oczy widziałem, jak wybiegła z domu i lotem strzały pomknęła wzdłuż alei.

— „Boże! byleby prędzej dojechać do domu”, — pomyślałem.

— Tak, panie. Coby pan nie mówił w jego obronie, a jednak zmieniliby pan zdanie, gdyby pan wiedział, co się u nas dzieje. On z nikim nie może się żyć. Wszyscy sądzi są tego zdania, że gdyby on był zamieszkał między tymi potworami, które odnalazłście panowie w tym zaginionym świecie, to byłoby dla niego najbardziej odpowiednie towarzystwo.

(d. c. n.)

Panama

w Bałuckim Tow. Wz. Kr.

Do artykułu wczorajszego zakradł się jeden błąd; jest to błąd tego rodzaju że władze towarzystwa wołałyby napewno, aby go już nie sprostowywał.

W kwestji 61,000 rubli, pożyczonych rzeźni bałuckiej, powiedziano, iż suma ta umieszczoną jest na 2-gim numerze hipoteki po 47,000 rb.; tymczasem owe 61,000 rubli pierwotnie były rzeczywiście ulokowane w ten sposób; obecnie jednak, jak się okazuje, umieszczone są po 280,000 rubli.

Przyznać trzeba, że podobna lokata kapitału w instytucji, nie stojącej pod względem pieniężnym na pewnym bardzo fundamencie, jest więcej niż dziwną; potęguje jeszcze niebezpieczeństwo ta olbrzymia suma, jaka jest umieszczoną przed kapitałem towarzystwa wz. kr. Słowem, odebranie tych pieniędzy jest tak problematycznym, że nie można się dziwić tym, którzy w uratowanie ich nie wierzą.

Jakimi więc względami kierowały się władze towarzystwa, lokując w ten sposób jego kapitały? Bo przypuszczać można rzeczy różne, ale dla prowadzących tow. wcale nie pochlebne.

Przypuszczania zaś te nie są przecież gotosłowne; oto właściciele lombardu, p. Makiewicz i jego dwaj zięciowie: Tytus Witkowski i Pietrzak otworzyli sobie w Bałuckim towarzystwie kredyt do wysokości 50000 rubli, dając jako zabezpieczenie weksle in blanco! Rzeczywiście, gwarancja — być może dobrą byłaby, gdyby chodziło naprzykład o kilkaset rubli, nie zaś o tak olbrzymią sumę. Jakim zaś sposobem właściciele lombardu zdołali sobie wyrobić tak wielkie względy, powiedzić trudno; ale że względy owe były wielkie, to najlepszym dowodem jest fakt, iż pieniądze te otrzymali na 4 (cztery) proc.!! (Dokumenty posiadamy w ręku.)

Ze władze tow. miały odwagę przeprowadzać podobne kombinacje, to dziwić się temu nie można; mając tak zdolnych buchalterów do układania świadomie fałszywych bilansów, można było pozwalać sobie wiele, tem więcej, że ci sami członkowie zarządu świadomie podpisywali te fałszywe bilanse, a komisja rewizyjna... znajdowała wszystko w porządku!

Niestety! „Dopóty dsban...“ i t. d. Ale jeżeli ucho już się urwało, to jednak uciekać z placu nie wypada. Trzeba umieć być odważnym i starać się, oczywiście, wyłomaczyć z hańbiących zarzutów, skoro się nie umiało wcześniej uczciwie prowadzić instytucję społeczną. Tymczasem władze tow. chcą się na gwałt zrzec mandatów. Wygodnie, n-ema co; usunąć się l... niech tam ci pokrzywdzeni łamią sobie głowy, jak pokryć deficyt 10,000 rubli! (Czy tylko tyle?)

Zarzutów jest wiele, bardzo wiele i to tak dobitnych, że uczciwy człowiek przemilczeć ich nie może. Wierzmy więc, iż prezes rady p. Kaczmarek i prezes zarządu pan Hilt łącznie z resztą władz wystąpią publicznie, pragnąc się zrehabilitować!

Ogólne zebranie potępiło, ma się rozumieć, wszystkie te machinacje i sobowiznactwo komisji rewizyjnej do oczyszczenia tej stajni Augiasza i wyświetlenia istotnej cyfry deficytu.

Każda uczciwa komisja rewizyjna, o ile nie czuje się na siłach dotrzeć do jądra sprawy powinna powołać do pomocy ekspertów buchalterów, bo tylko przy pomocy specjalistów można będzie zdać sobie dokładne sprawę ze stanu interesów w Bałuckim wzajemnym kredycie. Działalność dotychczasowych buchalterów nie daje dostatecznych rękojmi, wobec dowodów że sporządzano jednak fałszywe bilanse i t. p.

Kalendarzyk.

Dziś Wielki, Marji Kleof.
Jutro Ezechj.
Imienna słowiańskiej dziś Gorysława.
Jutro Jaromira
Wschód słońca o g. 5 m. 17
Zachód „ 6 „ 47
Długość dnia „ 13 „ 30

Teatr Polski. W niedzielę 12 kwietnia o g. 3 po poł. „Pani Wołodyjowska i pan Zagłoba“ O godz. 8 m. 15 wiecz. „Królewski Jedynak“ W poniedziałek 13 kwietnia. O g. 3 po poł. „Królewski Jedynak“ O g. 8 m. 15 w. „Orle“ W wtorek 14 kwietnia. O g. 3 po poł. „Przebudzenie się wiosny“ O g. 8 m. 15 wiecz. „Królewski Jedynak“.

Teatr Popularny. Repertuar świąteczny W niedzielę, 12 kwietnia, o g. 3 po poł. „Męczennica“ O g. 8 m. 15 wiecz. „Hiszpańska mucha“ W poniedziałek, 13 kwietnia, o g. 3 po poł. „Nauczycielka“ O g. 8 m. 15 wieczorem „Czerwona maska“ W wtorek, 14 kwietnia, o g. 3 po poł. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek“ „Jaś i Małgosia“ O g. 8 m. 16 wiecz. „Zigmia“

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 10-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza“ (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Posiedzenie magistratu.

Wczoraj wieczorem, odbyło się w kancelarii magistratu posiedzenie, w którym brali udział radni miejscy i architekci pod przewodnictwem prezidenta. Obecny był również dyrektor gimnazjum rzecz. radca stanu Preobrażen'ski.

Rozpatrywano sprawę budowy gimnazjum. Jak wiadomo asygnowano w tym celu swojego czasu 250,000 rb. z kasy miejskiej. Obecnie jednak suma ta okazała się niewystarczającą, gdyż postanowiono zbudować dwie kondygnacje gmachów. Dyrektor V. postanowił przeto wniosek uzupełniane finansu kwotą dalszych 150 tysięcy rubli. Zebrani przychyliłi się do tego projektu oraz postanowili zwrócić się w tej sprawie do ministerjum spraw wewnętrznych. W celu przyspieszenia budowy uchwalono zwrócić się do ministerjum oświaty z prośbą o pozwolenie samodzielnego wypracowania planów. Następnie obradowano nad kosztami utrzymania gimnazjum.

Obecnie miasto płaci rocznie 12,500 rb., które jednak, wobec otwarcia nowych klas okazują się niewystarczające. Ponieważ ministerjum oświaty oświadczyło gotowość utrzymania normalnych klas swoim kosztem, przeto magistrat przyjmuje na siebie koszty utrzymania klas równoległych, które wynoszą 40,000 rb. rocznie.

Ustanowiono wyszukać odpowiedni lokal składający się z 6 pokoiów a w następnych latach z 17-tu. Dziś, w piątek, w sprawie powyższych uchwał, uda się kilku panów do gubernatora.

W końcu przyjęto do wiadomości, że minister um nie pozwoliło na urządzenie żelaznych mostków w parku miejskim przy ul. Pańskiej, oraz poleciło zmianę projektu. Sekretarz magistratu zawiadomił, że roboty brukarskie zostały już rozpoczęte przez przedsiębiorcę, jednakże zły stan pogody spowodował przerwę w pracy.

W sprawie budowy szkół.

Gubernator piotrkowski rozesłał do prezydentów i naczelników powiatu okólnik następującej treści: Dowiedziałem się, że szkoły ludowe, których wiele w ostatnich czasach budowano za pieniądze miast i gmin, wbrew wyjaśnieniu senatu z dnia 4 czerwca 1911 r., nie zawsze odpowiadają zatwierdzonym planom. Wobec tego—pisze gubernator—na przyszłość wszystkie szkoły muszą być budowane ściśle według planów i kosztorysów zatwierdzonych przez piotrkowski zarząd gubernjalny.

Zmiany w magistracie.

(a) Na miejsce ustępującego sekretarza magistratu p. St. Dębskiego zamianowano p. Jana Sulimierskiego.

Z żałobnej karty.

Zmarł Ignacy Malewicz, urzędnik w dzwawskiej manufakturze bawelnańskiej. Zmarły cieszył się szczerą sympatją kolegów i przełożonych.

Straż ogniowa na Bałutach.

Na posiedzeniu członków gminy Radogoszcz postanowiono pozwolić łódzkiej ochotniczej straży ogniowej na utworzenie oddziału w obrębie tejże gminy. Uchwalono również stały roczny zasiłek w wysokości 1,000 rb.

W razie, gdyby straż podjęta się przeprowadzenia robót kominiarskich, gmina go-

towa jest dawać drugie 1,000 rb. rocznie, ewentualnie nawet kwotę wystarczającą na całkowite pokrycie kosztów utrzymania oddziału.

Przeniesienie kancelarii gminy Radogoszcz.

Jak wiadomo, do gminy Radogoszcz należą także przedmieścia Bałuty i Żubardź, skąd codziennie przybywają setki interesantów do kancelarii gminnej. Wobec szczytowości lokalu, który obecnie mieści się w małym domku, w sąsiedztwie ogrodu hr. Heinsla, postanowiono przenieść kancelarię do Julianowa w pobliżu Bałut i miasta, gdzie zakupiony zostanie plac odpowiedni pod budowę nowego domu. W celu uzyskania potrzebnej na to sumy uchwalono sprzedać realność w drodze licytacji od kwoty 100,000 rb. Prócz tego do rozporządzenia stoi 6,000 rb. zdeponowanych w Tow. wz. kredytu przemysłowców łódzkich.

Wybory wójta gminy Radogoszcz.

W środę, w kancelarii w Juliauowie, w obecności naczelnika pow. łódz. p. Makarowa, odbyły się wybory kandydatów na wójta.

Przewodniczył sejmik Bałut Starych W. Nawierał, stawilo się 149 osób z ogólnej liczby mających prawo głosu 148.

Wybrano na wójta p. Ferdynanda Langego, a na zastępcę p. Leopolda Langego.

Na stanowisko pełnomocników od obywateli gminy Radogoszcz do kontrolowania czynności kasowej kancelarii gminnej, oraz udziału w zarządzie sprawami gminy powołano J. Hlta i L. Wenska.

Puryszkiewicz pamięta o Łodzi.

Puryszkiewicz przysłał do magistratu okólnik z prośbą o rozszerzenie jego dzieła (?) w naszym mieście. Artykuły przyjaciół polaków wydał mianowicie książkę pod tytułem „Materiały w sprawie demoralizacji społecznych uniwersytetów rosyjskich“. Do okólnika dołączony jest obszerny prospekt.

Sz oła sztuk pięknych.

Pierwsza łódzka szkoła sztuk pięknych została otwarta i przyjmuje zapisy od g. 10 rano do 2 po poł oraz od 6 do 8 wiecz. lokal mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 17

Kierownictwo objął zaszczytnie znany malarz p. Piotr Szymański, który prowadzi szkołę według programu akademii paryskiej. P. Szymański skończył akademię petersburską gdzie otrzymał trzy nagrody, obecnie zaś wystaw swe prace na wystawę londyńską. Zespół profesorów składa się z wybitnych sił krajowych i zagranicznych. Jeżeli ołamy, że przy szkole są specjalne kursy fachowo-rzemieślnicze to stwierdzić należy tem większą zasługę p. Szymańskiemu któremu społeczeństwo nie odmówi odpowiedniego poparcia, tem bardziej, że gwarancje artystyczne jakie daje kierownik oraz całe grono profesorskie są niepoślednie i poważne.

Bi-Ba-Bo.

W pierwszy dzień Świąt w niedzielę, Bi-Ba-Bo zamknięte, jednak już w poniedziałek odbędzie się wieczór benefisyowy C. de Roche i G. Kadana. Jest to jedna z najsympatyczniejszych bibabowskich part która wstępnym bojem wkradła się w serce łodzian. Wszak ognista, czarnooka hiszpanka co wieczór czaruje widzów swym ślicznym głosem, śpiewając już wcale dobrze po polsku, a „Komieczny Kaden“ do rozpachu rozwesela publiczność mimicznymi scenami i groteskową recytacją. Benefis ich obfitować będzie w niespodzianki, gdyż, prócz zupełnie nowych numerów solowych, wystawiona będzie aktualna rewietka „Mandaryn w Łodzi“, oryginalnie napisana przez pseudonimową spółkę Jakko i Es-bo.

W poniedziałek i wtorek świąteczny, na podwieczorkach dane będą rewietki i chińskie cienie.

Wejście po kop. 60 od osoby.

Kasy chorych.

W dniu 13 b. m. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie pełnomocników do kasy chorych fabryki Tow. Jaka, manufaktury W. J. Szwajkerta przy ul. Wólczńskiej pod N 215.

Likwidacja „Demokracji chrześcijańskiej“.

Zlikwidowano Stowarzyszenie robotników chrześcijan „Demokracja chrześcijańska“. W kasie znajdowało się 300 rb. gotówka; z tych 250 rb. ofiarowano na cele filantropijne, a pozostałe rozdzielono pomiędzy najbiedniejsze członkinie Stowarzyszenia.

Kasa samopomocy.

Zarząd ochrony dziecięcej im. Anny i Jakóba małż. Hertzów opracował ustawę kasy samopomocy dla nauczycieli i oficjalistów tej ochrony.

Ze Zduńskiej Woli.

Zastrejkwali tkacze zarobni firmy Fuks i S-ka, żądając podwyższenia płacy o

15 proc. Zastrajkowali również robotnicy fabryki M. Warszawiaka, żądając 20 proc. podwyżki.

— Wynikł pożar w przędzalni Roze-na i Wiślickiego w Zduńskiej Woli. Straty znaczne.

Kary administracyjne.

Gubernator skazał w drodze administracyjnej, zarządców teatru „Scala“ J. Arczycha i L. Pokraja na zapłacenie kary po 250 rb. lub 2 i pół miesięczny areszt za urządzenie przedstawienia na dochód Bundu.

Za nienależyte prowadzenie książek mel-dunkowych skazany został właściciel domu przy ul. Konstanynowskiej 58, L. Lubelski na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 50 rb.

Pożar wagonu.

Przyczyną wczorajszego opóźnienia poczty porannej było zapalenie się wagonu bagażowego przy pociągu nr. 31. Pożar wybuchł z powodu rozgrzania się osi. Wagon odczepiono na stacji w Kuluszkach.

Pożary wczorajsze.

Straż ogniowa wzywana była wczoraj trzykrotnie do mniejszych pożarów a mianowicie w domach przy ul. Szkelnej 5, Nowot miejskiej 4, oraz Lipowej 9.

Bójki.

Koło domu nr. 92 przy ul. Wólczńskiej Chaja Alfred, lat 21, pchnięty nożem w bójce ulicznej odniósł rany lewej ręki.

Przy ul. Rokicińskiej nr. 6 został napa-dnięty 63-letni stróż nocny, Jan Lik, przy-czem zadano mu ranę w plecy. W ciężkim stanie odwiezł go Pogotowie do szpitala św. Aleksandra.

Niefortunny gołębiarz.

Przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 55 Kle-mens Smolerek, syn robotnika, lat 12, uganiając się za gołębiami, spadł z drabiny, skutkiem czego zwichnął prawą rękę i odniósł ogólne potłuczenie.

Przy pracy.

W fabryce Rosenblatta przy ulicy Karo-la 36 maszynarz poszarpał ręką 20-letniemu Kazimierzowi Łucsa.

Przy ulicy Leszno 29 Antoni Szukla-rek, robotnik, lat 49, skutkiem uderzenia przy maszynie złamał 2 żebra prawego boku.

Nieszczęśliwy upadek.

Na ulicy Piotrkowskiej nr. 36, 86-letnie Eitla Fajfiłowicz, potknąwszy się, upadła i złamała lewą nogę. Pogotowie odwiezł ją do szp. Poznańskich.

— Przejechanie.

Dziś rano o godz. 10 i pół na rogu ul. Konstanynowskiej i Nowego Rynku szybko jadąca bryczka najechała na jakiegoś mężczyznę, lat około 40.

Koła bryczki przeszły przez twarz i ręce nieszczęśliwego, masakrując mu głowę. Nieprzytomnego wskutek odniesionych wstrząśnień mózgu Pogotowie odwiezł go do szp. Czerw. Krzyża.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Repertuar świąteczny:

W niedzielę 12 kwietnia r. b. o g. 3 po poł. „Pani Wołodyjowska i pan Zagłoba“ sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami H. Sienkiewicza, o g. 8 w. m. 15 „Królewski jedynak“, arcydzieło w 5 aktach Rydla.

W poniedziałek 13 kwietnia r. b. po poł. „Królewski jedynak“, arcydzieło w 5 aktach L. Rydla, wiecz. o godz. 8 m. 15 „Orle“ arcydzieło w 6 aktach Rostanda.

We wtorek 14 kwietnia r. b. o g. 3 po poł. „Przebudzenie się wiosny“ sztuka w 13 obrazach, Wedekinda; wieczorem o g. 8 m. 15 „Królewski jedynak“, arcydzieło w 5 akt. L. Rydla.

Bilety sprzedają się we czwartek i piątek w kasie teatru od 11 do 2-jej i od 5 do 7-jej wiecz., w sobotę od 11 do 2-jej a w dzień przedstawienia od 10 rano przez cały dzień.

Teatr Popularny (Konstanynowska 16).

Repertuar świąteczny teatru Popularnego zapowiada:

W niedzielę o godz. 3 po południu „Męczennica“, sztuka w 5 aktach d'Enery i Tare, wiecz. o godz. 8 m. 15. doskonała farsa Arnolda i Bacha „Hiszpańska mucha“ w 3 aktach.

W poniedziałek o godz. 3 po poł. ciekawa sztuka Brody'ego, „Nauczycielka“ Sztuka ta której treść oparta jest na aktualnych sprawach oświatowych, cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem; o g. 8 m. 15 „Czerwona maska“, pełna humoru, farsa Godarda.

We wtorek o g. 3 po poł. przedsta-wienie dla dzieci. Dane będą „Kopciuszek“ oraz bajka „Jaś i Małgosia“; wiecz

o g. 8 m. 15 „Ziemia”, Połanieckiego, sztuka w 4 akt., oparta na tle stosunków wykształceniowych w Poznańskim.

Sprawa Homerule a Polacy.

W numerze 75 „Tagu” Paweł R. Krause przeprowadza paralelę pomiędzy Ulsterem a Poznańskiem, pomiędzy walką polsko-niemiecką a irlandzko-angielską. W obu kwestjach istnieją jednak, obok zjawisk równoległych, także tendencje różnicowe, które uwzględnić należy.

Przedewszystkiem Polakom i Irlandczykom w bardzo nierównej mierze stoi do dyspozycji oparcie kulturalne i polityczne. Problem polski sięga bowiem poza granice Prus i od przeszło stu lat daje się dotkliwie odczuć w polityce zagranicznej, podczas gdy sprawa Irlandczyków jest sprawą czysto angielską.

Irlandczycy w ostatnim stuleciu stracili bardzo ważne podopory narodowe, gdyż od czasów zaborstwa wyspy wypierano lub wyznaradawiano coraz więcej arystokracji irlandzkiej.

Polacy natomiast umieli utrzymać sobie siłą, także na zewnątrz wpływową arystokrację, umieli rozwinąć swój bogaty język i stworzyć sobie silną literaturę. Irlandczykom, jako jedyną podporę w ich walce o sweość, pozostaje tylko religja katolicka. Interesującym jest fakt, że Irlandczycy zagubili w ciągu ostatniego stulecia swój język na skutek fałszywej spekulacji właśnie kleru katolickiego.

Duchowieństwo upatrywało w odmienności języka swoich ginących w biedzie parafian przeszkodę w przestawieniu ich w olbrzymim rozwoju Wielkiej Brytanji i dokładała wszelkich starań, aby język angielski rozszerzał się i wypierał kosztem ni sprawnego języka irlandzkiego. Z takim skutkiem, że i y tem keltycznym, który przed dwoma wiekami był jeszcze językiem ogólnie ludowm, dzisiaj władza zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Irlandczyków.

Najważniejsza różnica jednak, która przebiega par leż pomiędzy Polakami i Irlandczykami i Ulsterem, polega na tem, że wojowniczość Ulsterczyków ma grubo przysmak metaliczny. Tego dotychczas nie podkreślano dostatecznie. Angielscy protestanci a katolicy irlandzcy mieszkają bowiem, inaczej jak zmieszani ze sobą Polacy i Niemcy, w ściśle odgraniczonych prowincjach, a różnica istnieje dalej co do sposobu zarobkowania: hrabstwo Ulsterkie pozostaje w przeciwieństwie zarobkowem do innych hrabstw; jest bowiem uprzemysłowione, podczas gdy katolickie hrabstwa uprawiają rolnictwo. Ulsterczycy wiedzą, że w razie zaprowadzenia samorządu znaleźliby zwartą większość w nowym parlamencie, składającą się z katolicko-narodowych agraryjuszów.

Już dzisiaj plażą oni pod oszczędzającymi ich rządami angielskimi prawie tyle podatków jak wszystkie inne hrabstwa razem. Ponieważ zaś Home rule obok podatków dla Wielkiej Brytanji wymagałby znacznych wydatków na administrację lokalną i wielkie sumy uchwalone zostały na podniesienie rolnictwa w hrabstwach agraryjnych, obawiają się Ulsterczycy, nie bez racji, dotkliwego upustu krwi z ich portmonetek. Nie wątpią oni, że przyszły parlament irlandzki nie będzie się wahał rozpiąć podatki na podniesienie tak długo zaniedbanych biednych hrabstw irlandzkich, które doprowadziłyby je do nowego rozkwitu.

A te podatki przeważnie ponosiliby Ulsterczycy. Tu więc szukać należy po największej części źródła zapłała Ulsterczyków do idei „niepodzielności państwa”.

Telegramy

Dymisja Zołotarewa.

PETERSBURG. Według pogłosek dymisja wice-ministra spraw wewnętrznych Zołotarewa, spowodowana, została względami charakteru poufnego.

Z kulaarów Dumy.

PETERSBURG. Wśród postów Dumy panuje niezadowolenie z powodu zmiany projektu o asygnowaniu funduszków na powiększenie kancelarji oddziału technicznego ministerjum wojny, mianowicie zmieniono tekst projektu bez wiadomości Dumy.

Stało się to po raz pierwszy od czasu istnienia obu izb.

Wobec tego uznają postowie, iż rzeczą jest niezbędną narada przyjdum Dumy oraz przeprowadzenie korespondencji między pre-

zesem Dumy, Rodwianką, a prezesem Rady państwa, Akimowem.

Niezadowolenie także budzi wśród postów przeciąganie sprawy zalegalizowania komitetu pomocy dla poszkodowanych skutkiem huraganu na południu Rosji.

Zmija w kulaarach.

PETERSBURG. Wczoraj dziwnym jakimś trafem w jednej ubikacji gmachu Dumy znalazła się zmija. Wywołało to wiele żartów, między innymi prognostycznych, jak uaprz. że jest to zły omen dla obecnej Dumy, z której sami postowie zaczynają już być niezadowoleni, utyskując, że wyniki obecnej sesji są nikłe.

Wrażenia z odjazdu.

PETERSBURG. Powrócił ze swego państwa wice-ministra hr. Bobrinskij i zapewnia, że to, co widział w stosunku do rosjan w Galicji, przebiegało oczekiwania. Zdaniem hr. Bobrinskiego, kierunek nacjonalistyczny wzmagają się.

Aresztowanie „księcia poetów”.

PETERSBURG. Powracający do ojczyzny poeta francuski, Paweł Fort, po szeregu odczytów, jakie miał w Warszawie, Petersburgu i Moskwie, został aresztowany w Granicy.

Przeypiono niezwłocznie starania o uwolnienie go, co uwiecznione zostało pomyślnym skutkiem.

Ambasada francuska informowała się w ministerjum spraw wewnętrznych o przyczynę aresztowania Forta, a jednakże w odnośnym wydziale nic o aresztowaniu nie było wiadomo.

Podróż ces. Wilhelma.

PETERSBURG. Wiadomość o podróży cesarza Wilhelma do Bukaresztu tutejsze koła polityczne komentują, że cesarzowi niemiłkiem chodzi o rozstrój stosunków rosyjsko-niemieckich.

Wybuch balonu.

MEDJOLAN. Wojskowy balon sterowy „Citta di Milano” eksplodował w chwili lądowania; 50 osób odniosło rany.

Sufrażystki.

LONDYN. Z Belfastu (prof. Ulster) do- szła, że w Lorganie spaliły sufrażystki starożytny zamek lorda Antrima.

O rozdział diecezji.

WROCEŁAW. Z Czajna donoszą: Tutejszy wydział gminy zwrócił się do austriackiego ministra oświaty z prośbą o odłączenie austriackiej części Śląska od diecezji wrocławskiej, a przyłączenie jej do biskupstwa ołomunieckiego.

Bomba.

PRAGA. Na dyrektora szkoły w Wulkonicy, nazwiskiem Blaha, rzucono bombę.

Blaha postradał skutkiem wybuchu obiedwie ręce.

Albanja i Epir.

ATENY. Wobec otrzymania wiadomości, że żandarmerja albańska walczy w Epirze z regularnym wojskiem greckim, powstało tu wielkie wzburzenie. Rząd grecki oświadczył, że po ostatnich zajęciach w Epirze z armją grecką, nie odpowiada za możliwe dalsze rozruchy w tym kraju.

BRINDISI. Włoska flota torpedowców odpłynęła dziś na wody albańskie.

WIENIEN. Ambasadorowie angielski, rosyjski i francuski wręczyli dziś ministrowi spraw wewnętrznych hr. Berehtoldowi równohrzmiącą notę mocarstw trójporozumienia z odpowiedzią na notę rządu greckiego w sprawie albańskiej i północnej granicy Epiru oraz wycofania wojsk greckich z południowej Albanji.

Podróż kanclerza.

KOLONJA. Według pogłosek ze źródeł prywatnych, odłożenie podróży kanclerza Bethmaun-Hollwega na Korfu, by podczas świąt odwiedzić ces. Wilhelma, nastąpiło z przyczyn politycznej natury.

Operacja króla.

SZTOKHOLM. Operacja wrzodu w żołądku króla Gustawa trwała od godz. 10 m. 15 rano do 12 m. 30 w południe, zatem 2 godziny i kwadrans.

Według półurzędowych wiadomości operacja udała się.

W lecznicy Sophienheim, gdzie operacji dokonano, czekała na wynik cała rodzina królewska. Dotychczas nie wydano biuletynu urzędowego, oczekiwanego z niecierpliwością, chodzi bowiem o stwierdzenie, czy wrzód w żołądku jest natury rakowatej, a nie jest nieuleczalny, czy też można go uważać za narośl lokalną.

Strajk.

RZYM. Pracownicy kolejowi postanowili rozpocząć strajk powszechny maja.

Telegraf bez drutu.

BRUKSELA. Międzynarodowa komisja telegrafu bez drutu zamierza wzniesć w Brukseli wieżę, wysokości 333 metrów, a zatem o 33 metry wyższą od paryskiej wieży Eiffa. Na wieży ma być urządzona centralna stacja telegrafu bez drutu.

Armja francuska.

Paryż. Dzisiejszy „Matin” donosi, że po wakacjach świątecznych rozpoczęła się przeprowadzenie nowych planów mobilizacyjnych i układanie ich przez sztab generalny, podlegając ze względu na nowe uformowanie armji i jej pomnożeniu, obecny plan mobilizacyjny okazuje się niewystarczającym.

Rozmaitości

Romans Pegouda w Niemczech.

Lotnik francuski Pegoud, słynny ze swoich karkołomnych [kocziów, jakie wywija w powietrzu na samolocie, wzbudza w Niemczech taką zazdrość, że go szykanują na każdym kroku.

W Monachjum nie pozwolono Pegoudowi latać, to samo w Hamburgu, podając za powód, że „napływ ciekawych mógłby poniszczyć plantacje”.

W Berlinie Pegoud latał i miał entuzjastyczne sprawozdania (o których pisaliśmy), a za to urządzono mu innego figla.

Według „Flugsportliche Rundschau”, Pegoud, podczas ostatniego swego polotu w Johannisthalu miał zaznajomić się z młodą Niemką, którą zaprosił do hotelu.

Następnego rana ta młoda dziewczyna, która jest prawie dzieckiem, towarzyszyła Pegoudowi jako pasażerka w jednym z lotów próbnych. Wróciwszy na ziemię, została przyjęta w sposób bynajmniej nie przyjemny przez swego rozszuszczonego ojca, który przypłakowo dowiedział się o lotniczych fantazjach córki i szukał jej na polu wlotów.

Żandarmerja przyjęła tę sprawę do wiadomości.

Pegoud śmieje się z tego straszego oskarżenia, bo nigdy nie latał z jakąś Niemką i za m ojciec jej nie mógł mu zrobić żadnej sceny, ani też żandarmerja nie mogła nic o tem wiedzieć.

Za Pegoudem ujął się dotychczas jeden dziennik w Niemczech mianowicie socjalist. „Vorwaerts”, napadając na niegrzeczności, wyrządzone Pegoudowi i zapytując, czy to ma być zemsta za uwięzienie 2 aeronautów niemieckich w Rosji. — Taka zemsta — pisze „Vorwaerts” — byłaby zarówno głupią jak marną.

Monopol mamutów.

Mini ter oświaty złożył Dumie państwowej projekt ustawy o uznaniu za własność państwa wszelkich zwierząt przedhistorycznych, których szczątki, szkielety lub trupy, jakie będą znalezione w obrębie Rosji.

Podobną prawo wydane już zostało w r. 1898, lecz dotyczy ono tylko meteorów i nerolitów, to jest kamieni, spadłych z nieba.

Nowy projekt prawa rozciąga pojęcie własności państwowej na „znajdowane w

Rosji trupy, części trupów i inne szczątki mamutów, nieistniejących już nosoczołców oraz innych zwierząt zaginionych”.

W myśl nowego prawa znalazca, podobnie jak to się obecnie stosuje do aerolitów, winien będzie zawiadomić o znalezionych zwierzętach administrację miejscową, albo bezpośrednio akademię nauk w Petersburgu lub jakikolwiek uniwersytet czy instytut górniczy, albo wreszcie rządowe geologiczne i następnie przekazać znalezione szczątki do przebycia delegatów tych instytucji.

Znalazca ma prawo do otrzymania wynagrodzenia według ustanowionych przepisów.

W razie ważnej potrzeby grunty prywatne, gdzie znajdują się szczątki zwierząt, mogą być wyłączone na rzecz państwa za odszkodowaniem.

Poszukiwane wody.

Rok temu w marcu przez cały tydzień zajmowała się francuska komisja umiejętnością badaniem tej metody, którą używają ludzie biegli w tem, iż z prętem w rękę odkrywają źródło wody, bijące głęboko w ziemi, ukryte kruszce i podziemne jaskinie. Potem zajęła się tą sprawą osobna komisja i od roku przygotowuje sprawozdanie, na pełne posiedzenie członków akademji.

Tymczasem niecierpliwił się czekaniem doktor umiejętności ścisłych profesor geologii w muzeum przyrodniczym paryskim Vire i sam zaczął rzecz sprawdzać. Udał się z trzema słynnymi poszukiwaczami na wyżynę, która pokrywa przepiękną Radirac i tam każdy z tych trzech artystów dziwnie swojej sztuki, po kolei oznaczał kontury i wysokość podziemnych jaskiń. Potem ci sami odgadywacze z tymi samymi prętami w rękę, udali się do grot Lacave i znowu każdy z osobna oznaczał na powierzchni ziemi fantastyczne meandry i niespodziewane zakręty każdej groty. Dr. Vire porównał te rysunki z planem owych grot, porównanym przez inżyniera Bruneta, a o którym żaden z poszukiwaczy nie mógł nic wiedzieć i stwierdził zupełną szczegółową zgodność tego planu z danymi, dostarczonemi przez czarowników.

Bilety wizytowe

i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

Zakłady Fotograficzno-Artystyczne

„Rembrandt” i „Raffael”

Piotrkowska 63.

Główna l.

Na czas krótki ceny zniżyły o 25%

Prenumeratę i ogłoszenia

dla „Nowej Gazety Łódzkiej” przyjmuje w Kijowie

Tow. „KANTOR HANDLOWO-REKLAMOWY”

Kijów, Fundulejewskaja № 14, tel. 34-94

oraz jego Agentury w Moskwie, Petersburgu, Warszawie, Odesie i Paryżu

Ze świata

(—) Trzeci kongres pokoju.
 Jak donoszą depesze z Haagi, ukończyły się rokowania między Holandją a Rosją w sprawie trzeciego kongresu pokoju, który odbędzie się w r. 1917. Rząd niderlandzki rościsze do państw prośbę o zamianowanie delegatów i ci opracują szczegółowy program kongresu.

Leonard Dzieniakowski

dlugoletni sekretarz sądów pokoju m. Łodzi, otworzył kancelarię obrończą przy
ul. Cegielnianej № 66.
 Przyjmuje codziennie od g. 8 i pół do 9 i pół i od 5 do 8 po poł. 1357 B

„AMALINA“
 Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.
Cena 40 kop.
Żądać wszędzie.

Nie ma, Nie było i Nie będzie
 tak radykalnego środka jakim jest
„Jäger“
 przeciwko
Łupieżowi
 i wypadaniu włosów
 Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeryjach i u fryzjerów.
Pokój umeblowany
 z oddzielnym wejściem poszukiwany od zaraz. Oferuj w „Nowej Gazecie Łódzkiej“, Przejazd 1, pod „Pokój“.

Zimowy Rozkład pociągów.
 od dnia 15/28 października.
 (Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)
Kolej Fabryczno-Łódzka
Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 7.20, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, g) 5.45 h) 6.43, 8.45.
Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22, 9.35, i) 10.40, 1.00, j) 4.36, 8.08, 9.55, k) 11.00.
Kolej Warszawsko-Kaliska.
Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 8.12.
Odchodzą do Warszawy o godz. 11.01, 12.34, 5.30, 2.31.

Czy doprawdy?
 Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z nierównym rezultatem. Wydatek znaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przysusze, węgry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasładowictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na
Nawrot № 54, i Konstancynowska 75.
 Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.
„Miłość i poświęcenie“
Cena 20 kop.
 Nabywać można w Administracji „N. Gazety Łódzkiej“
 Przejazd Nr. 1.

Czytajcie „SMIECH“

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Dla ułatwienia realizacji listów zastawnych miasta Łodzi i kuponów od tychże, płatnych w dniu 18 kwietnia/1 Maja r. b., Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, tak w interesie posiadaczy pomienionych papierów, jak w celu umożliwienia kontroli kasowej, podaje do publicznej wiadomości:

- 1) Listy zastawne i kupony mogą być składane do kasy Towarzystwa przy odpowiednich specyfikacjach, poczynając już od dnia 16-go Kwietnia r. b.;
- 2) papiery złożone wcześniej, przed terminem płatności, realizowane będą w dniu 1 Maja, lub najdalej w ciągu pierwszych trzech dni następnych, kolejną porządkową kwitów, przez kasę Towarzystwa wydanych;
- 3) listy i kupony nie przedstawione do kasy przed terminem płatności — realizowane będą kolejno, po załatwieniu wcześniej złożonych papierów
- 4) wypłata gotowizny za listy i kupony odbywać się będzie codziennie od godziny 9-tej do 2 1/2 po południu. 2601—2—1

Nowo-otworzona zatwierdzona przez Rząd z kursem dziennym, wieczornym i niedzielnym
Pierwsza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych
 ARTYSTY MALARZA
Piotra Szymańskiego
 z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Program Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły, ul. Piotrkowska № 17, od godz. 10 rano do 2 po poł. i od godz. 6 wiecz. do godz. 8.
 UWAGA: Przy szkole są specjalne kursy fachowo-rzemieślnicze. 2602-80

Sprzedam 2 place
 na Włodzimierskiej róg Żelaznej.
Grand Hotel № 402.
 2594—3—1

Bankowiec

z 10-letnią praktyką bankową obeznany z wszelkimi czynnościami bankowymi, jak również korespondencją w językach rosyjskim, polskim i niemieckim, oraz buchalterją podwójną poszukuje posady. Zgłoszenia sub. „Cambio“ przyjmuje expedit gazety.

Czysto urządzona
KAWIARNIA FOGELSAWA
 Mikołajewska 59 wydaje codziennie obiady smaczne gospodarskie od 12 do 4 po 30 i 40 kop. 2524

SKLEP
 do wynajęcia tanio od 1-go Kwietnia po magazynie z kapeluszniami. Wiadomość na miejscu.—Wólczańska 139.

DARMO
 50.000 flakonów wody kolońskiej upoważnia nas paryska fabryka perfum do rozdania na święta Wielkanocne, jako reklamę każdemu darmo, tylko za przewóz i opakowanie policzyć 5 kop. od flakonu. Korzystajcie z okazji i żądajcie takowe tylko w składzie aptecznym
G. Jaskowicza,
 Zgierska 13, przy stacji tram. zgier.

Ogłoszenia drobne.
Galanteria doborowa. Dla zakupów przedświątecznych w Czwartek, Piątek, Sobotę wielkiego tygodnia poleca się sklep Morawskiego, ul. Główna 17 (siedemnasty). 2660—3—1

Jan Francow Sywiecki zgubił paszport, wydany z Łodzi. 2661-3

Josif Brandlewicz zgubił paszport wydany z gminy Radoszyce, pow. Kieński, gub. Radomska 2662—3—1

Meble mało używane wyprzedam za bezcen. Piotrkowska 190 m. 1. 2651—3—1

Pensjonat p.p. Majewskich w Bendziejnie (1 i pół wiorsty od Żakowic) otwarty zostanie dla dzieci 1-go czerwca. Miejsc 30. Opłata miesięczna 35 rubli. Informacje oraz zapisy we wtorek, czwartki, soboty od czwartej do dziewiętej wieczorem. Nowo-Spacerowa 29 (obok tetersalu). 2616-3-1

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 270x przy ulicy Wólczańskiej, przez Eugenjusza Häntschla, odnowiona z konwersją Rb. 12700 i dodatkowa z przeliczenia i na nowe budowle Rb. 7300;
2. pod Nr. 272ee przy ulicy Zielonej, przez Pinkusa Wolberga i Dawida i Pesę-Łaję małż. Laseckich, pierwotna Rb. 25.000;
3. pod Nr. 749 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Pawła i Antoniego Ramiszów, pierwotna Rb. 130.000;
4. pod Nr. 818 przy ulicy Lipowej, przez Rachlę Kohn, pierwotna Rb. 18.000;
5. pod Nr. 1433o przy ulicy Dzielnej, przez Mendla i Gittę małż. Krasuckich, odnowiona z konwersją Rb. 12.500 i dodatkowa Rb. 21.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
 Łódź, d. 10 Kwietnia 1914 r. 2603—1

UWAGA!
 Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem
FABRYKĘ HAFCIARSKĄ
 przy ul. ZACHODNIEJ № 33. i przyjmuję wszelkie zamówienia w zakresie hafciarstwa wchodzące: kostjumy, płaszcze, bluzki, suknie balowe i t. p. po bardzo niskich cenach.
 Z poważaniem
BERGER, Zachodnia 33.
 2577—10

BIURO TEATRALNE
L. Morozowicza
 Warszawa Nowy Świat № 26 Telefon 170-21
 Amatorskim teatrom wynajmuje: sztuki teatralne, farsy, wodewile z nutami, komedje, dramaty, jednoaktówki z rolami, wszystkie egzemplarze cenzurowane. Najnowsze kuplety, monologi, piosenki, nuty do wszystkich kupletów dostarczam. Peruki, kostjumy. Ostatnie nowości Teatrów Warszawskich Warszawa Nowy-Świat 26. Łódź: Teatr „Minałtura“ ul. Cegielniana. Udzielam lekcji kupletów i deklamacji.
 L. Morozowicz

Reisko Łódzkiego Klubu Sportowego
 Srebrzyńska 37 39 Bojazd tramwajem № 3 i 9
 W czasie Trzech Świąt Wielkanocnych 12, 13 i 14 kwietnia odbędą się
3 Matche Footballowe
Wisła—Łódź
 Kraków 3 drużyny reprezentacyjne. Początek o godz. 3 1/2 po południu bez względu na pogodę
PRZEDSPRZEDAŻ
 Ceny miejsc: Kupon do łoży 80 k. Przy kasie 1 Rbl.
 Miejsce siedzące 55 „ -70 kop.
 Wstęp 30 „ -40 kop.
 Bilet uczniowski 20 „ -25 kop.
 Bilety wcześniej do nabycia w cukierni A. Krzyżanowskiego. Piotrkowska 79 i Główna 1.
Obficie zaopatrzone bufet na miejscu.
 2591

Lemoniady Owocowe.
 Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
 z naturalnych soków na wodzie destylowanej.
 To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk
K. CHADZYŃSKIEGO, w patentowanych fiaskach opłombowanych
 Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
 Kartyon. Główna 51, róg Włodzimierskiej, telefon 15-69
 Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.
Lemoniady Owocowe.

FRANCISZEK KAMIŃSKI,
LOKATA KAPITAŁÓW.

ŁÓDŹ, GŁÓWNA № 9.

Najkorzystniej sprzedaje, majątki ziemskie, domy, domki, piace, zakłady przemysłowe, handlowe, jako to: sklepy, handlowe, restauracje, cukiernie, apteki, składy apteczne i t.p. Lokuje kapitały bez żadnego wynagrodzenia ze strony pp. kapitalistów. Zgłoszenia listowne i osobiste przyjmuję do godz. 12-ej rano i od 4—6 po południu.

SPRZEDAŻ DOMÓW. — WARUNKI NABYCIA KORZYSTNE.

WINA „CHASTA”

Pijcie w święta tylko wina „Chasta”.

Wina „Chasta” są uznanej dobroci.
 Wina „Chasta” są pod gwarancją naturalne.
 Wina „Chasta” są wytwornego smaku.
 Wina „Chasta” są winami odstałymi.
 Wina „Chasta” są najlepszym stołowym napojem.

Pijcie wobec tego tylko wina „CHASTA”!

CENY WIN:

№	CZERWONE	1/1 but.		№	BIAŁE	1/1 but.		№	DESEROWE (słodkie)	1/1 but.			
		kop.	kop.			kop.	kop.			kop.	kop.		
0	Czerwone	—	40	25	9	Białe	—	40	25	20a	Portwein stary	1.50	—
1	Stołowe	—	55	30	10	Stołowe	—	55	—	20	Portwein	—	1.25
2	Grenache	—	70	40	11	Biały Muskat	—	65	35	21	Muscat Lunel	—	1.25
3	Bordeaux	—	80	45	12	Riesling	—	70	40	22	Madeira	—	1.—
4	Lafite	—	90	50	13	Sauternes	—	75	45	23	Tokaj słodki	—	1.25
5	Chambertin	—	1.25	70	14	Chablis	—	70	40	24	Kościelne	—	80
					15	Tokaj wytrawny	—	80	45	25	Malaga	—	2.—
					16	„Chasta”	—	70	40	26	Muscat biały sł.	—	80
					17	Mosel	—	70	—	27	Muscat słodki	—	50
					18	Yquem	—	90	50				
					19	Montrachet	—	1.—	55				
					19a	Tokaj stary	—	1.50	80				

Główny skład w Łodzi, ul. Piotrkowska № 99.

Skład w Pabjanicach w restauracji E. Boettchera
 „ „ Zgierzu „ W. Koszadego
 „ „ Tomaszowie „ L. Szulca.

Skład w Zduńskiej-Woli w restauracji A. Rathego
 „ „ Konstancyńowie u p. L. Abta
 „ „ Aleksandrowie u p. A. Szepego

2806 4

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARGWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2 codziennie.
 w niedziele od 10 — 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 — 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 1/2 — 9 1/2 wieczór.

Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.

Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.

Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.
 Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. KANTOR, (Piotrkowska 144),

róg Ewangelickiej, Telefon 19-21.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50

Choroby skóry weneryczne i piciowe. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—4. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 18-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606”—914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością, elektroizolizacją (usuwanie szpeczących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—7 pp. Panie od 5—6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.

Spacerowa 40 (przy Andrzejce)

Przyjmuje: 9—1 i 5—8, w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Piotrkowska 56. Telefon 32-62. Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedziele do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów. Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4—8.

Dr. M. PAPIERNY

Akuszerka i choroby kobiece. b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Południowa 23. Telef. 16-85. 1786—0

Dr. med. M. KERSZNER

Cegielniana № 4. Telefon 33-31. SPECJALISTA CHOROBY DZIECIENNYCH I WEWNĘTRZNYCH. Przyjmuje do 10 rano i od 3 do 5-ej po południu. 2472—0

Dr. Med.

Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszek. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po południu. 1952 12

Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYŃOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobną poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. med. J. SZWARGWASSER

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób żołądka, kiszek i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla dżagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po południu. 1931

Laboratorium

Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.

Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płocin (gruźlica), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

Dr. Trachtenberg

ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej. 1683—150
 Przy leczeniu syphilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia: od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. S. Sznitkine

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.). Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych ul. ANDRZEJA № 7

9—12 i 5—8, w niedziele i święta 3—4 Telefon Nr. 170 410 1

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.

Ulica Piotrkowska № 35. Telefon 19-84.

Redaktor Anna Grodek.